



**Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka
we Wrocławiu – Swojczycach**

U świętego Jacka



styczeń 2024

Róbmy swoje?



Czy pamiętają Państwo, o jakich wadach narodowych Polaków, a ściślej – szlachty polskiej, uczyliśmy się na lekcjach historii? Były wśród nich pijaństwo, warcholstwo, pieniactwo i prywata. Choć znaczenie trzech spośród wymienionych wyrazów wymagało objaśnień nauczyciela, to same cechy nie odeszły wcale w niepamięć, wręcz przeciwnie, przetrwały zawirowania ustrojowe i doczekały się nowych realizacji, czego doświad-

czyliśmy w toku kampanii wyborczej i później, podczas tworzenia rządu. Ale rzecz nie w tym. Zastanawiam się, czy wśród naszych wad narodowych było wymieniane narzekanie, szemranie i skłonność do pesymizmu. A przecież jak Polska długa i szeroka nieustannie słysząc słowa niezadowolenia. Narzekamy na Rząd i na Prezydenta, na Koalicję i na Opozycję, na służbę zdrowia i szkolnictwo, demoralizację młodzieży, wysokie podatki i niskie pobory, wysokie składki ZUS i niskie emerytury. Odnoszę wrażenie, że takie szemranie jest niepotrzebnym wydatkowaniem energii, którą można by spożytkować na coś zupełnie innego. Takie szemranie odbiera chęć do życia i do działania.

Swego czasu Wojciech Młynarski napisał piosenkę pt. „Róbmy swoje”. Zachęcał w niej ludzi, by realizowali swoje marzenia i cele, by pracowali wytrwale, aby je urzeczywistnić na przekór niesprzyjającym okolicznościom, krytyce i pesymistycznym przewidywaniom. W żartobliwej formie podawał przykłady ludzi, którzy się na to zdobyli. Jako pierwszego z pozytywnie myślących bohaterów wymienił Noego. Ten, początkowo załamany mającym nastąpić potopem, posłuchał syna, który wobec nadciągającego kataklizmu, tak mu poradził:

Taką tacie radę dam:

Róbmy swoje !

Pewne jest to jedno, że

Róbmy swoje!

Póki jeszcze ciut się chce,

Skromniutko, ot, na własną miarkę

Zmajstrujmy coś, chociażby arkę!

Wydaje mi się, że hasło „Róbmy swoje!” powinno być dewizą każdego chrześcijanina. Ktoś może się obruszyć, no bo jak można do czegoś takiego za-

chęcać? Co to właściwie znaczy „swoje”? Czyżby chodziło o takie owsiakowskie „Róbta co chceta!”?

Absolutnie nie! Swoje, czyli to, co zostało dane każdemu z nas na własność. A dokładniej? Powołanie, wraz z którym dostaliśmy w pakiecie różne uzdolnienia, predyspozycje i cechy indywidualne, potrzebne do jego realizacji. *Róbmy swoje!* to znaczy: idźmy za głosem powołania. Do św. Jana Chrzciciela przychodziły tłumy i pytały: „Co mamy czynić?” A wielki prorok znad Jordanu mówił... *Róbcie swoje!... Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni. (por. Łk 3, 11)* Celnikom radził: *Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono (Łk 3, 13).* Żołnierzom mówił: *Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie (Łk 3, 14).*

Z tego wydaje się płynąć nauka, że i my powinniśmy być wierni swemu powołaniu w rodzinie, w pracy, działając społecznie lub poświęcając swój czas dla parafii. Niezależnie od okoliczności.

Powinniśmy robić swoje, czyli iść drogą swojego powołania. Łatwo powiedzieć? Trudno wykonać?

Jan Chrzciciel wskazał ludziom Jezusa. To On jest Drogą naszego powołania. To On daje nam Moc wytrwania, tak jak powiedział: *Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. (J 15, 5)*

Dlatego w Nowym Roku 2024 trwajmy w Panu - wsłuchani w Jego głos i uzbrojeni w Moc z Wysoka - róbmy swoje!

Danuta Tettling

Potrafimy różnić się w zgodzie

Już niebawem zacznie się Tydzień Modlitw o jedność Chrześcijan lub inaczej Tydzień Ekumeniczny. Z tej okazji poprosiłam o rozmowę ks. prof. dr. hab. Bogdana Ferdka, specjalistę w zakresie teologii dogmatycznej, wykładowcę, a jednocześnie przedstawiciela Archidiecezji Wrocławskiej ds. Ekumenizmu

Czym jest ekumenizm?

Danuta Tettling: *Czy mógłby Ksiądz Profesor wyjaśnić, czym właściwie jest ekumenizm i czy Pan Jezus byłby z niego zadowolony?*

Ks. prof. Bogdan Ferdek: Pan Jezus modlił się o jedność chrześcijan, aby wszyscy byli jedno. Przewidywał rozłamy. Na pewno nie zgadza się z rozłamami. Głosi przecież jedność. I dlatego ekumenizm, który w popularnym rozumieniu oznacza ruch dążący do zjednoczenia wszystkich chrześcijan z pewnością

Panu Jezusowi się podoba. Jedność podoba się Panu Jezusowi. On jest w Trójcy w jedności z Ojcem i Duchem Świętym.

Czy ekumenizm nie jest zagrożeniem dla katolicyzmu? Czy nie prowadzi do jakiegoś relatywizmu i zobojętnienia? I czy ekumenizmu można się nauczyć?

Rozumiem te problemy. Rozumiał je też II Sobór Watykański, który w Dekrecie o ekumenizmie odrzuca tzw. irenizm, czyli po prostu zjednoczenie za wszelką cenę; zjednoczenie z pominięciem istniejących różnic; zjednoczenie za cenę zatarcia własnej tożsamości. Natomiast trzeba pamiętać, że w Polsce działa Polska Rada Ekumeniczna. W jej skład wchodzi Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Kościół Luterski, Kościół Reformowany, Kościół Baptystów, Kościół Metodystyczny, Kościół Polskokatolicki i Kościół Mariawicki.



Tych siedem Kościołów we współpracy z Kościołem Katolickim organizuje co roku Tygodnie Ekumeniczne. W ostatnich latach program Tygodni Ekumenicznych przygotowują chrześcijanie z jakiegoś kraju: proponują hasło Tygodnia Ekumenicznego, dobierają odpowiednie czytania, a także modlitwy na poszczególne dni. Materiały na Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan w 2024 r. przygotował zespół ekumeniczny z Burkina Faso, wspierany przez lokalną Wspólnotę Chemin Neuf (CCN). Temat, który został wybrany, to: „Będziesz miłował Pana, Boga swego... a swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 10,27). Tydzień ten z reguły trwa od 18 do 25 stycznia, ale my we Wrocławiu zazwyczaj przesuwamy datę, by zaczynał się i kończył w niedzielę. Trzeba powiedzieć, że pandemia trochę ograniczyła nasze możliwości i sprawiła, że zaczęliśmy poprzestawać na tzw. Nabożeństwie Centralnym. W roku 2024 centralne nabożeństwo ekumeniczne odbędzie się 28 stycznia w Soborze Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy – katedrze prawosławnej we Wrocławiu przy ulicy Św. Mikołaja 40 o godzinie 17.00.

Oprócz Polskiej Rady Ekumenicznej, która we współpracy z Kościołem Rzymskokatolickim przygotowuje Tydzień Ekumeniczny mamy w Polsce

Alians Ewangeliczny założony przez Ewangeliczną Wspólnotę Zielonoświątkową, Kościół Boży w Chrystusie, Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, Kościół Dobrego Pasterza, Kościół Ewangelicznych Chrześcijan, Kościół Zborów Chrystusowych, Kościół Zielonoświątkowy, Ursynowska Społeczność Ewangeliczna. Kościoły należące do Aliansu mają wspólne wyznanie wiary. Wierzące „w natchnione, nieomyłne, w pełni wiarygodne i pochodzące od Boga Piśmo Święte - najwyższy autorytet we wszystkich sprawach wiary i postępowania; - jednego Boga, odwiecznie istniejącego w trzech osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego; - Pana Jezusa Chrystusa, Boga narodzonego z Marii dziewicy, objawionego w ciele i w Jego bezgrzeszne ludzkie życie, boskie cuda, odkupieńczą śmierć, cielesne zmartwychwstanie i osobisty powrót w mocy i chwale; - zbawienie przez wiarę, niezależnie od uczynków, zgubionego i grzesznego człowieka, dzięki przelanej krwi Pana Jezusa Chrystusa i jego odrodzenie przez Ducha Świętego; - Ducha Świętego, który zamieszkując w wierzącym czyni go zdolnym do prowadzenia świętego życia, do świadectwa i pracy dla Pana Jezusa Chrystusa; - jedność Ducha wszystkich prawdziwie wierzących (Kościół – Ciało Chrystusowe) oraz zmartwychwstanie zbawionych do życia i zgubionych na potępienie”.



Do tego wyznania wiary nawiązuje działająca we Wrocławiu Ewangelikalna Wyższa Szkoła Teologiczna. W murach tej uczelni przedstawiciele Kościoła Rzymskokatolickiego i przedstawiciele Kościołów należących do Polskiej Rady Ekumenicznej mają okazję spotykać się z przedstawicielami Kościołów należących do Aliansu Ewangelicznego w RP.

Jaka jest nasza wiara?

Czasem katolicy obawiają się kontaktów z osobami innego wyznania i rozmów na tematy związane z wiarą. Czy przyczyną tego nie jest brak wiedzy przeciętnego katolika, brak znajomości prawd wiary?

Dobrze to Pani zdiagnozowała. Żeby zaangażować się w ruch ekumeniczny, trzeba przede wszystkim znać swój Kościół. Choć, co ciekawe, zaangażowanie w ruch ekumeniczny może być też okazją do poznania swojego własnego Kościoła. Osobiście martwi mnie to, że tylu młodych ludzi rezygnuje z katechezy, przez co katecheza szkolna zdaje się umierać śmiercią naturalną. A to oznacza po prostu religijny analfabetyzm. Jak się nie zna prawd wiary, nie będzie się w nie wierzyć. Jeśli człowiek nie zna prawd swojej wiary, to rzeczą obojętną jest mu nie tylko swój Kościół, ale

i ekumenizm. Po prostu, żeby zaangażować się w ekumenizm, trzeba przede wszystkim być przekonanym o swojej wierze, znać swoją wiarę, umieć ją uargumentować i z tej perspektywy można zobaczyć, ile, pomimo wszystkich podziałów, łączy podzielonych chrześcijan. Bo przecież wszystkich nas łączy Chrystus. Pomimo doktrynalnych różnic wierzymy w Tego samego Chrystusa.

Czyli można uznać, że udział w nabożeństwach ekumenicznych w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan może być inspiracją do pogłębienia własnej wiary.

Może. Przecież wierzymy w tego samego Jezusa Chrystusa. Różnice zaczynają się wtedy, gdy chodzi o rozumienie łaski, Kościoła i sakramentów. Ale gdy chodzi o te prawdy wiary, które stoją na szczycie hierarchii prawd wiary (właśnie Sobór Watykański II w Dekrecie o ekumenizmie użył tego terminu), a które dotyczą Trójcy Świętej, Chrystusa – Zbawiciela, Syna Bożego, prawdziwego człowieka – są one nam wspólne. Dlatego właśnie możemy się spotykać, bo w to, co najważniejsze: Trójcę Świętą i Chrystusa – wierzymy tak samo. I z tej perspektywy próbujemy dyskutować o tym, co nas dzieli.



Cudze chwalimy...

Czy pewne różnice dotyczące np. piękna celebracji Liturgii Eucharystycznej w Kościele Prawosławnym lub fascynacji Słowem Bożym w Kościele Luterskim nie powinny być dla nas pewnym natchnieniem do ubogacenia naszego Kościoła?

Często cudze chwalimy, a swego nie znamy. Proszę zauważyć, jak po Soborze Watykańskim II doceniliśmy liturgię Bożego Słowa. W czasie każdej Mszy mamy zastawiony obficie stół Bożego Słowa. Żałuję jednego: że zrezygnowaliśmy z takich pięknych ołtarzy Słowa Bożego, jakimi były ambony. Proszę wejść do dawnych kościołów. Jakie tam są piękne ambony! One są, ale czy z nich się głosi Słowo Boże? Ambony – te ołtarze Bożego Słowa – są świadectwem, że Kościół katolicki jest również Kościołem Bożego Słowa. Gdy chodzi zaś o Liturgię Eucharystyczną, to nasza Liturgia Eucharystii też potrafi być

piękna. To, jaka ona jest, zależy również od nas. Papież Benedykt XVI nie raz wypowiadał się o *ars celebrandi* – sztuce, w której poprzez wierność stojącym na straży piękna zasadom, rzeczywistość wiary staje się poniekąd dostrzegalna zmysłowo. Sam Benedykt XVI dawał swoim sprawowaniem liturgii przykład *ars celebrandi* na najwyższym poziomie. Dla podniesienia poziomu *ars celebrandi* dopuścił w formie nadzwyczajnej sprawowanie dawnej liturgii. W obronie dawnej liturgii stanął znany ateista Michel Onfray, autor *Traktatu ateologicznego*, dla którego dawna Msza jako synteza sztuki (Gesamtkunstwerk) jest dziedzictwem naszej cywilizacji. Fascynacja pięknem celebracji Boskiej Liturgii w Kościele Prawosławnym lub fascynacja Słowem Bożym w protestanckich wspólnotach kościelnych powinna inspirować do podnoszenia poziomu katolickiej *ars celebrandi*.

Nasza parafia św. Jacka jest nieco oddalona od centrum Wrocławia i dlatego mam pewne wątpliwości, czy ktoś zechce wybrać się tam na nabożeństwo ekumeniczne. Takich kościołów na obrzeżach miasta i w małych miejscowościach jest więcej. Czy wobec tego miałoby sens zapraszanie tam kogoś w Tygodniu Ekumenicznym? A jeśli tak, to kogo?

Tydzień Ekumeniczny można przeżywać w każdej parafii. Każda parafia dostaje pomoce na ten Tydzień i może je wykorzystać. W tych pomocach są wzory ekumenicznych nabożeństw. Na takie nabożeństwo można zaprosić kaznodzieję z jakiegoś Kościoła należącego do Polskiej Rady Ekumenicznej. Kiedyś częstym gościem katolickich parafii w Tygodniu Ekumenicznym był kapłan prawosławny, ks. mitrat Eugeniusz Cybulski. Niemniej jednak udział, np. w Centralnym Nabożeństwie Ekumenicznym w prawosławnej Katedrze w niedzielę 28 stycznia pozwoli poznać prawosławne *lex credendi*.

Wobec wojny i napływu uchodźców

Wojna, która obecnie toczy się na Ukrainie, bardzo podzieliła ludzi. Zapewne mogła się też przyczynić do pogłębienia podziałów między chrześcijanami różnych wyznań.

Zgadza się. Ale my zrobiliśmy we Wrocławiu coś, może drobnego, ale bardzo ważnego. Jak tylko rozpoczęła się wojna, ewangelicki Biskup Ryszard Bogusz zaprosił nas do ewangelickiej świątyni Bożej Opatrzności na ekumeniczną modlitwę o pokój. W nabożeństwie wzięli również udział przedstawiciele Gminy Żydowskiej i Wspólnoty Muzułmańskiej. Przede wszystkim jednak wierni z różnych Kościołów wypełnili ewangelicką świątynię. Chciałoby się, aby tylu wiernych przychodziło na nabożeństwa w Tygodniu Ekumenicznym. Ponadto Papieski Wydział Teologiczny wspólnie z Ewangelikalną Wyższą Szkołą Teologiczną zorganizował sesję naukową poświęconą ekumenizmowi w katechezie. Ekumeniczna katecheza powinna ukazywać to, co łączy wszystkich chrześcijan, nie przemilczając jednak istniejących różnic.

Zniechęcenie?

Dzisiaj obserwuje się pewne zniechęcenie do ekumenizmu...

Nic dziwnego. Przecież tyle lat prowadzimy dialog, a różnice między chrześcijanami różnych wyznań nie tylko się nie zmniejszają, ale nawet – powiększają. Ale moim zdaniem osiągnęliśmy jedną rzecz: potrafimy różnić się w zgodzie. I to jest osiągnięcie ekumenizmu. Budujące jest, gdy ludzie różnych wyznań, o różnych poglądach w wielu kwestiach, potrafią o tym rozmawiać. Powinniśmy dążyć do jedności chrześcijan, gdyż taka jest wola Pana Jezusa Chrystusa. Warto poznać tych, którzy wierzą w Tego Samego, choć wierzą jednak inaczej. Warto poznać ich, by przekonać się, jak wiele nas łączy.

Z ks. prof. Bogdanem Ferdkiem rozmawiała Danuta Tettling



Miejsce ostatniego spoczynku czy biodegradacji?

Czym właściwie jest cmentarz? Czy jest to miejsce, gdzie niepotrzebne już, martwe ciało ludzkie ulega biodegradacji nie stanowiąc przy tym zagrożenia epidemiologicznego dla żywych osobników gatunku *Homo sapiens*?

Mam nadzieję, że nawet w dzisiejszych czasach, kiedy tak wiele osób deklaruje apostazję, większość ludzi traktuje cmentarz z powagą i szacunkiem. Dla jednych jest to miejsce, które pomaga właściwie przeżyć okres żałoby i pogodzić się z utratą bliskiej osoby. Odwiedzanie grobu ma w ich odczuciu walor terapeutyczny. Powala żyć z przeświadczeniem, że robią coś dla zmarłego; sadzą mu kwiatki, zapalają znicze, stawiają drogi pomnik. Mogą spotkać się na

cmentarzu z ludźmi w podobnej sytuacji życiowej, wymienić się doświadczeniami, czasem – wzajemnie wspierać, a czasem – rywalizować.

Niektórzy traktują cmentarz jak park, po którym można się przechadzać, słuchać śpiewu ptaków i podziwiać piękno wspaniale utrzymanych roślin. Dla innych cmentarz jest czymś w rodzaju muzeum. I słusznie! Bowiem każdy cmentarz uczy nas historii, nie tylko warszawskie Powązki czy wrocławski Cmentarz Żołnierzy Polskich na Wzgórzu Oporowskim. Natomiast dla nas – chrześcijan – każdy cmentarz jest miejscem, gdzie zarówno zmarli, jak i żywi, pochylający się w zadumie nad mogiłami, oczekują na powtórne przyjście Chrystusa.



Jeśli cmentarz jest dla kogoś tylko miejscem rozkładu związków organicznych martwego organizmu ludzkiego przez saprobiony, nie ma powodu, by taka osoba tu przychodziła. Wręcz przeciwnie, w trosce o naturalne środowisko nawet nie powinna przychodzić i zaśmiecać planety nikomu niepotrzebnymi odpadami w rodzaju sztucznych kwiatów czy zniczy z wkładami zasilanymi baterijką.

Jeśli jednak cmentarz jest dla kogoś miejscem szczególnym, upamiętniającym nie tylko najbliższych, ale i osoby wybitne, zasłużone dla Kraju; jeśli jest miejscem dostarczającym wzruszeń estetycznych i skłaniającym do refleksji nad przemijaniem, to jest oczywiste, że powinien o nie dbać. Polacy słyną z troski o nekropolie poza granicami naszej Ojczyzny, np. Cmentarz Łyczakowski we Lwowie czy Cmentarz Na Rossie w Wilnie. Staramy się zachować pamięć o naszych Rodakach z Kresów Wschodnich i dlatego akcja Mogiłę Pradziada Ocal od Zapomnienia cieszy się dużym poparciem społecznym – nie brakuje wolon-

tariuszy, gotowych wziąć w niej udział, ani sponsorów, skłonnych wesprzeć to przedsięwzięcie finansowo. Chętnie bierzemy też udział w kweście na rzecz utrzymania słynnej polskiej nekropolii, Cmentarza Powązkowskiego.

Jednak, gdy chodzi o troskę o mniejsze, zupełnie zwyczajne cmentarze, w tym także o nasz parafialny, sprawy wyglądają trochę inaczej.



W ferworze codziennych obowiązków często nie starcza nam czasu na regularne odwiedzanie grobów zmarłych członków rodziny. Wiele osób dosłownie wpada na cmentarz z racji zbliżających się świąt, w pośpiechu uprząta stare stroiki, zeschłe wiązanki kwiatów i wypalone znicze. Niektórym tak się spieszy, że porzucają te śmieci pod płótnem lub na najbliższej zaniedbanej mogile. In-

nym udaje się jakoś dotrzeć do kontenera na odpady, ale brakuje im już sił, by wrzucić swoje śmieci do środka. To dlatego rozdarte worki, zdezelowane wieńce i potłuczone znicze – walają się dookoła, a wiatr je roznosi po cmentarzu.

W dodatku coraz mniej ludzi dziwi, że niektórzy właściciele psów wyprowadzają swoich milusińskich na cmentarz i tu spuszczaają ze smyczy. Może nieco zaskakuje niefrasobliwość wspomnianych miłośników zwierząt, którzy nie są w stanie przewidzieć... że piesek może skaleczyć sobie łapę ostrym szkłem lub blaszanym wieczkiem znicza.



A tak na poważnie: niemożliwe, aby osoby, które zaśmiecają cmentarz i pozwalają, by był on zanieczyszczany psimi odchodami, wierzyły w ciała zmartwychwstanie! Gdyby wierzyły, bardziej dbałyby o miejsce ostatniego spoczynku. Nie chciałyby przecież powstać z martwych na wysypisku śmieci i w doniosłej chwili wezwania na Sąd Ostateczny wdepnąć w psią kupę.

Danuta Tettling

Poszukiwanie przyjaciela

Piotr Rakowski



Szukałem przyjaciela,
szukałem miłości do życia,
do wspólnych spacerów,
do zwierzeń, do rozmowy.

Przejechałem pół świata
i w górach i nad morzem,
lecz spotkać nie mogłem.

Jak mówią górale:

przekleństwo natury
tych śnieg zasypał,
tych wiatr porozwiewał,
fale morskie zmyły z brzegu,
zabrały ślady przyjaźni
i miłości.

Gdzie szukać? Po świecie czy blisko domu,
bo człowiek samotnością przebity dźwiga życia brzemię,
potrzebuje pomocy lub radosnego słowa i uśmiechu.

Gdzie jesteś przyjacielu serca, duszy i ciała?

Jaką drogą idziesz, że jeszcze ześmy się nie spotkali?

Postaw znak na drodze, że szukasz przyjaciela.

Ja przyjdę na spotkanie i rozmowę.

Może nas przyjaźń połączy, może rozmowa,
a może dusza i serce spragnione nas połączą
nie tylko przyjaźnią, ale i miłością...

Jeżeli szukasz, to znajdziesz,

jeżeli wierzysz, to ujrzysz

nawet cuda,

ale szukaj dalej

z wiarą, że na pewno się uda.

Na końcu tej drogi poszukiwań
wydasz okrzyk wspaniały – znalazłem przyjaciela!
Jestem zakochany!

Będziemy dalej iść we dwoje!

Ja żyję i żyć pragnę, i nie żałuję tego,
że tak długo szukałem,
bo znalazłem.

Dyskrecja

Dyskrecja jest tematem rzadko poruszonym – cnotą jeszcze rzadziej praktykowaną. Dużo mówimy za to o plotkarstwie, które mężczyźni lubią przypisywać wyłącznie kobietom, jakkolwiek ściany klubów męskich i kawiarniane mogłyby łatwo sprostować ten zarzut, gdyby umiały mówić. Ale ściana, jakkolwiek rodzaju żeńskiego, jest uosobieniem dyskrecji i milczy niewzruszenie.

Dyskrecja jest podwaliną poprawnych stosunków między ludźmi, ale nie ta, którą trzeba od ludzi wymuszać zakłęciami.

- Daj mi słowo honoru, że nie powtórzysz! Ale to zostanie między nami, prawda? - prosi ktoś, kto opowiada plotki o drugich i boi się konfrontacji lub czego innego. Czasem ktoś, kto uległ pokusie wywnętrzania się ze spraw osobistych i nagle uzmysłowił sobie, że to może być kolportowane dalej. Tymczasem z ludźmi, których trzeba o milczenie prosić – sprawa przegrana.

Prawdziwa dyskrecja, właściwa ludziom o głębszej kulturze duszy, nie czeka na zakłęcia: „Błagam cię, tylko nie powtórz nikomu!” albo: „Powie ci coś w najgłębszej dyskrecji, tylko, na Boga, niech się nikt o tym nie dowie”. Albo: „Jeśli chcesz, mów dalej – tylko nie zdradź, że wiesz ode mnie”. Czasem ktoś da to słowo i milczy, czasem naskłada plotkarzom tyle tych „słów”, że zapomina, co komu przyrzekał, jakkolwiek w danej chwili miał najlepsze intencje.

Z prawdziwą dyskrecją, wynikającą z delikatności uczuć i względów wobec ludzi, nic podobnego się nie zdarzy. Nie trzeba żadnych zakłęg i przyrzeczeń, ażeby człowiek dyskretny milczał, gdy idzie o oszczędzenie komuś przykrości. Człowiek o uczciwym nastawieniu do bliźnich sam dobrze czuje, czego nie trzeba powtarzać i opowiadać, czego nie widzieć, nie słyszeć, czym się nie zajmować. Nie tylko nie podpatruje, nie wypytuje, nie interesuje się cudzym życiem w sensie plotkarskim, ale udaje, że nie widział i nie słyszał, gdy go los zetknie z cudzymi tajemnicami.

Niestety ludzi o takiej dyskrecji jest coraz mniej. Gdy człowiek obojętnie przyjmuje wszelkie towarzyskie paplaniny i „najświeższe wiadomości” podawane gorliwie z ust do ust, nie zastanawia się nad tym faktem. Uświadamia sobie dopiero przy sposobności, której przykładem może być następująca, autentyczna zresztą, rozmowa:

- No przecież wierzysz mi chyba, że nie miałem zamiaru zdradzić twojej tajemnicy, tylko całkiem po prostu zapomniałem o danym ci słowie.

- Jednak słowo honoru obowiązuje?!

Zapewne, gdyby człowiek mógł pamiętać o wszystkich swoich słowach honoru.

Konstancja Hojnacka, Współżycie z ludźmi. Kodeks Towarzyski, Żnin 1939, s. 184 - 185

OTO SŁOWO PAŃSKIE



Niedziela, 7 stycznia 2024 roku – Chrzest Pański

(Mk 1, 7 – 11) Jan Chrzciciel tak głosił: «Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym».

W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie».

„Tyś jest mój Syn umiłowany” - szkoda, że tak rzadko można było słyszeć te słowa Boga Ojca. Gdyby ten głos zabrzmiał również, gdy Pan Jezus dyskutował z uczonymi w Piśmie, albo w czasie przesłuchania przed Wysoką Radą, to może Jego losy potoczyłyby się zupełnie inaczej. A gdyby tak za każdym razem, gdy ktoś zbliża się do Komunii Św. albo do Tabernakulum, dało się słyszeć głos z Nieba: „To jest mój Syn umiłowany” - czy to wzmocniłoby naszą wiarę? Tak, chcielibyśmy mieć takie wyraźne znaki, które wzmocniłyby naszą słabą wiarę. Ale czy to oczekiwanie nie jest tylko wymówką dla naszego niedowiarstwa? Przecież jednym z najwyraźniejszych dowodów obecności Boga w Kościele jest to, że Kościół do dzisiaj istnieje pomimo słabej wiary i licznych grzechów niemal wszystkich jego członków.

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Niedziela, 14 stycznia

(J 1, 35 – 42) Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciw-

szy się i ujrawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?» Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» - to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrawszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» - to znaczy: Piotr.

„Nauczycielu, gdzie mieszkasz?” To pytanie zadajemy również my dzisiaj. Spotkać Pana Jezusa gdzieś przelotnie na ulicy - to nam nie wystarcza. Nie wystarcza nam, że raz w roku na rekolekcjach, czy raz w miesiącu na spotkaniu modlitewnym przeżyjemy obecność Pana Jezusa. Chcielibyśmy wiedzieć, gdzie On jest na stałe, gdzie mieszka. Chcielibyśmy mieć pewność, że zawsze, gdy w to miejsce pójdziemy, na pewno przeżyjemy tam głębokie spotkanie z Panem. Dwaj uczniowie poszli za Panem Jezusem i zobaczyli gdzie mieszka.

I co?

I ewangelista nic nie napisał: ani gdzie było to miejsce, ani jak było urządzone. Nie było tam nic nadzwyczajnego, co by było warte zapisania. A my wyobrażamy sobie, że Pan Jezus to tylko tam mieszka, gdzie jest dużo świętych obrazów, gdzie są zawsze piękne, świeże kwiaty, gdzie jest czyściutko posprzątane.

o. Kazimierz Marchaj OPraem



Niedziela, 21 stycznia – Niedziela Słowa Bożego

(Mk 1, 14 – 20) Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię

Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi». I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebede-

usza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

To początki publicznej działalności Jezusa. Jan Chrzciciel, który był głosem zapowiadającym Jezusa, schodzi z areny dziejów, bo wiemy, że jego uwięzienie zakończy się męczeńską śmiercią z wyroku Heroda. Dobry mówca rzeczy najważniejsze umieszcza zwykle na początku i końcu swojego wystąpienia. A jak jest u św. Marka? "Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!" - to pierwsze słowa, jakie wypowiada tam Jezus. A Jego ostatnim nakazem skierowanym do uczniów jest: "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!".

To nie przypadek - cała publiczna działalność Jezusa była po to, by świat poznał, przyjął i żył Ewangelią. By odwrócił się od dotychczasowych standardów myślenia i postępowania na rzecz jedynej głoszonej przez Niego prawdy. Świat nie chce znać Ewangelii, ludzie nie chcą żyć Ewangelią, bo gdyby nią żyli i traktowali słowa Jezusa serio, to nie byłoby wojen, terroryzmu, przemocy, zdrad, rozbojów i rozwodów, i wszelkiego pozostałego zła, które króluje na świecie, bo wcześniej zakrólowało w ludzkich sercach.

Jezus nie ustaje w nawoływaniu ludzi do nawrócenia. On każdego dnia ma nadzieję, że ci wreszcie usłyszą Jego słowa. Codziennie modlę się, by łaska nawrócenia stała się udziałem każdego z nas grzeszników.

Aneta Wojtasiewicz

Niedziela, 28 stycznia

(Mk 1, 21 – 28) [W mieście] Kafarnaum Jezus wszedł w szabat do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: «Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży lecz Jezus rozkazał mu surowo: «Milcz i wyjdź z niego!». Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne». I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Moc słowa wypowiedzianego przez Boga jest niepojęta. Bóg zawsze mówi prawdę, a Jego słowa stwarzają to, co oznaczają. Bóg w Jezusie Chrystusie oznajmia ludziom swoją potęgę i moc. To, co do tej pory czynił w Niebiosach wypowiadając słowem swoją wolę, teraz czyni na Ziemi przez każde ze słów Jezusa. A jest to nauczanie o Bożym Królestwie, uzdrawianie chorych,

uwalnianie opętanych, rozgrzeszanie słabych duchem, wskrzeszanie umarłych, błogosławienie wiernych i upominanie błądzących. Do tego potrzeba słów wypowiedzianych w mocy Ducha Świętego z głębokości Bożego bytu i najszczerzych Bożych pragnień.

Dzisiejsze wydarzenie w synagodze w Kafarnaum jest jednym z wielu opisanych na kartach Pisma Świętego. Ludzi, którzy byli tego świadkami, ogarnęło wielkie zdumienie, że oto jest ktoś, kto ma władzę nad złem i szatanem przez moc swojego słowa.

Czy to wydarzenie przekonuje także ciebie, by uwierzyć w moc słów Jezusa Chrystusa i szukać Jego pomocy w każdym ze swoich utrapień?

Aneta Wojtasiewicz

Tak było...



Roraty - Msze święte ku czci Najświętszej Maryi Panny

Były sprawowane w dni powszednie (a więc z wyjątkiem sobót i uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP) o godz. 18.00. Zgodnie z obyczajem przekazywanym z pokolenia na pokolenie przychodziliśmy na nie z lampionami.

Najczęściej sprawował je w zastępstwie chorego Księdza Proboszcza ks. prof. Jerzy Tupikowski, ale kilkakrotnie wieczorną Mszę św. sprawował ks. dziekan Wiesław Karaś.



Środa, 6 grudnia – naszą świątynię odwiedził św. Mikołaj. W zakrystii zostawił upominki dla dzieci, które tego dnia przyszły na roraty. W imieniu świętego prezenty wręczał, poczynawszy do najmłodszego dziecka, a skończywszy na najstarszym – studencie I roku matematyki, p. Paweł Trawka.

Piątek, 8 grudnia – uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Tego dnia o godz. 11.00 była odprawiona Msza święta, a po niej przez godzinę modliliśmy się, jak o to prosiła Niepokalana, przed Najświętszym Sakramentem, wypraszając o łaski dla siebie i bliskich osób.



W czwartek, 14 grudnia został na nowo zainstalowany Krzyż na Kowalach. Drewno na nowy krzyż ofiarował właściciel tartaku „Szymek” z Chrzastawy. Wykonawcami krzyża byli panowie: Bogdan, Tadeusz, Bartek i Leszek, natomiast montażem zajął się pan Piotr Pelc.



Tego samego dnia odbyło się spotkanie Zespołu Synodalnego naszej parafii

Od poniedziałku 18 grudnia do środy 20 grudnia w naszym kościele odbywały się rekolekcje adwentowe, które głosił ks. prof. Jerzy Tupikowski. Ich tematem były trzy cnoty teologiczne – wiara, nadzieja i miłość. Zgromadziły one naprawdę dużo osób.

Ustawiamy naszą Stajenkę Betlejemską



Środa, 20 grudnia – Mimo że pogoda nie zachęcała do wyjścia z domu (padał deszcz i wiał silny wiatr) grupa wolontariuszy z naszej parafii z Rycerzami św. Jacka oraz Florystkami na czele zajęła się przygotowaniem naszego kościoła na święta Bożego Narodzenia. Trzej panowie - Tadeusz, Józef i Jan - przyszli już o 7.00, by ociosać, osadzić w stojakach i ustawić choinki. Potem około godziny 10.00 (zgodnie z informacją podaną podczas ogłoszeń duszpasterskich) przyszli inni wolontariusze. Panie Florystki rozścieliły świeże obrusy na ołtarzach. Przed głównym ołtarzem na specjalnie przygotowanym podłożu zostało rozłożone siano i gałązki choinki. Na nich ustawiono figury Maryi, Dzieciątka Jezus w żłóbku i św. Józefa. W naszej stajence betlejemskiej nie zabrakło aniołów, pasterzy i owieczek. Przybyli również Trzej Królowie. Choinki przy głównym ołtarzu i przy ołtarzach bocznych zostały ubrane: rozwieszono światełka i różnokolorowe bombki.



Pani Dorota Maciąg przygotowała stroiki na ołtarze. Zostały też ustawione doniczki z żywymi gwiazdami betlejemskimi. Wreszcie konieczne było posprzątanie kościoła. Warto podkreślić, że prace te dały wszystkim bardzo wiele radości. Pomogły lepiej przygotować się do przeżywania świąt Narodzenia Pańskiego.

W środę wrócił ze szpitala Ksiądz Proboszcz prof. Wiesław Wenz. Niestety, stan zdrowia nadal nie pozwala mu na podjęcie normalnych obowiązków duszpasterskich. Cieszymy się, że Ksiądz Proboszcz jest w swoim domu, że nie tylko duchowo, ale i fizycznie jest blisko nas. Otaczamy go naszą pamięcią i modlitwą.

Piątek, 22 grudnia – ostatnie w tym roku Roraty. Po Mszy św. wieczornej dzieci otrzymały paczuszki ze słodyczami. Były to nagrody za udział w Mszach roratnich dla najwytrwalszych.



Niedziela, 24 grudnia – była to absolutnie niezwykła niedziela, gdyż z jednej strony – IV niedziela Adwentu, a z drugiej strony – Wigilia Bożego Narodzenia.

Msze św. poranne oraz Eucharystia o godz. 13.00 były więc jeszcze adwentowe. Nie było wieczornej Eucharystii o godz. 18.00

Natomiast o północy zgromadziliśmy się na Mszy Pastorskiej, rozpoczynając w ten sposób świętowanie Narodzenia Pańskiego.

Pasterkę celebrował w ks. prof. Jerzy Tupikowski.

Poniedziałek 25 grudnia – Uroczystość Narodzenia Pańskiego



Mszę świętą o godz. 9.00 sprawował ks. prof. Jerzy Tupikowski. Później wsparli go swą pomocą rektor Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, ksiądz prof. Włodzimierz Wołyniec, który celebrował Eucharystię o godz. 13.00

oraz ksiądz Mateusz Piotrowski, prefekt Wrocławskiego Se-

minarium, odpowiedzialny za formację kleryków. Odprawił on Mszę św. o godz. 11.00 i wygłosił homilię. Ks. Mateusz odwiedził nas ponownie w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia.



Tak będzie, jak Bóg da...

Poniedziałek, 1 stycznia 2024 roku – uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

Środa, 3 stycznia – Najświętszego Imienia Jezus

Sobota, 6 stycznia – Objawienie Pańskie

Niedziela, 7 stycznia – święto Chrztu Pańskiego

Środa, 17 stycznia – Dzień Judaizmu w Kościele Katolickim

ABC DNIA JUDAIZMU

Dzień Judaizmu w Kościele katolickim jest szczególnym czasem wspólnotowej refleksji i modlitwy. Refleksja ta, opierając się na tekstach biblijnych i wypowiedziach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła na temat dialogu katolicko-judaistycznego, winna pomagać katolikom w odkrywaniu judaistycznych korzeni chrześcijaństwa, w pogłębianiu świadomości tego, że religia żydowska nie jest wobec naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym, oraz że nasz stosunek do

niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii (Jan Paweł II); że można mówić ścisłym pokrewieństwem obu religii, a wyznawców judaizmu nazywać starszymi braćmi w wierze (Jan Paweł II). Budowanie wzajemnego braterstwa i formowa nie właściwej mentalności wiernych wymaga Bożej pomocy, dlatego tak bardzo potrzeba modlitwy.

Czwartek 18 stycznia – czwartek 25 stycznia - Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan pierwszy raz został zorganizowany w 1908 r. Został on zaproponowany przez pioniera ruchu ekumenicznego Paula Watsona z USA. Jest organizowany co roku między 18 a 25 stycznia, czyli między dawnym świętem katedry św. Piotra a świętem nawrócenia św. Pawła.

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan w 2024 r. będzie obchodzony pod hasłem „Będziesz miłował Pana, swego Boga..., a swego bliźniego jak siebie samego”.

Postanowiono, aby ofiary zbierane w trakcie nabożeństw zostały przekazane na projekt „Pojednanie w Europie – zadanie Kościołów w Ukrainie, Białorusi, Polsce i Niemczech”, w którym od ponad 25 lat biorą udział oficjalni przedstawiciele Kościołów ewangelickich, prawosławnych i rzymskokatolickiego z państw projektu.

Niedziela, 21 stycznia – Niedziela Słowa Bożego



Niedziela Słowa Bożego została ustanowiona 30 września 2019 r. Listem apostolskim w formie motu proprio papieża Franciszka i wyznaczona na 3. niedzielę okresu zwykłego w ciągu roku (pierwsza Niedziela Słowa Bożego była obchodzona 26 stycznia 2020 r.). Ojciec Święty pragnął, aby ten dzień był poświęcony celebracji, refleksji oraz rozszerzaniu słowa Bożego.

Dzień Babci

Poniedziałek, 22 stycznia – Dzień Dziadka

161 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego

NASZE WSPÓLNOTY ŻYWY RÓŻANIEC



Intencje:

- Módlmy się, aby Duch Święty pomagał rozpoznawać dar różnych charyzmatów we wspólnotach chrześcijańskich i odkrywać bogactwo różnych obrządków w łonie Kościoła katolickiego.
- O łaskę pokoju oraz pokonania wrogości i wzajemnych uprzedzeń w naszych rodzinach i w społeczeństwie.
- O dobre owoce Synodu, aby wszyscy wierzący stanowili jedno, a istniejące różnice poglądów rozwiązywali w miłości i zgodnie z prawdą Bożego Słowa.
- O łaskę uzdrowienia, ulgę w cierpieniu, męstwo i wszelkie potrzebne dary Ducha Świętego dla Księdza Proboszcza.
- Za ks. prof. Jerzego Tupikowskiego o obfite łaski, w szczególności o zdrowie, siłę, cierpliwość i mężne znoszenie trudów życia.
- O jedność, głęboką wiarę i wierność Bożemu Słowu dla wszystkich chrześcijan, o wzajemny szacunek i miłość.
- Za wyznawców judaizmu o Boże prowadzenie i opiekę.
- Za seniorów, babcie i dziadków o zdrowie i potrzebne łaski na dalsze lata.
- W intencji spotkań kolędowych, aby pozwoliły nam lepiej się poznać i zintegrować w naszej parafii.
- Za ks. Leszka z Boleścina o ulgę w cierpieniu, konieczne siły i owocną rehabilitację po przebytych zabiegach operacyjnych.
- Za Grażynę Staśkiewicz o siły, potrzebne zdrowie i Bożą pomoc na każdy dzień.
- Za Siostry Franciszkanek o prowadzenie Ducha Świętego.
- O zdrowie i bogactwo łask Bożych dla s. Rafaeli.
- Za Kazimierę Lewandowską o zdrowie, radość życia i pogodę ducha.

- Za Irenę Rogowicz o zdrowie i wszelkie potrzebne łaski za pośrednictwem Maryi Niepokalanej.
- Za Bożenę Szostak o potrzebne łaski dla niej, jej męża oraz całej rodziny.
- Za wszystkie osoby, które na różne sposoby starają się angażować w życie naszej parafii, aby wspierane mocą Ducha Świętego właściwie odczytywały i realizowały swój charyzmat.

Imię i nazwisko	Tajemnica Różańca
<i>Arkadiusz Bajer</i>	<i>IV tajemnica chwalebna</i>
<i>Aneta Bajer</i>	<i>V tajemnica chwalebna</i>
Wiesława Barszczewska	I tajemnica radosna
Marianna Brej	II tajemnica radosna
Barbara Wójcik	III tajemnica radosna
Marzena Jagielska	IV tajemnica radosna
Małgorzata Korman	V tajemnica radosna
<i>Maria Korman</i>	<i>I tajemnica światła</i>
<i>Danuta Knecht</i>	<i>II tajemnica światła</i>
<i>Kazimiera Lewandowska</i>	<i>III tajemnica światła</i>
<i>Dorota Maciąg</i>	<i>IV tajemnica światła</i>
<i>Dorota Nikodem</i>	<i>V tajemnica światła</i>
Danuta Piotrowska	I tajemnica bolesna
Danuta Rataj	II tajemnica bolesna
Irena Rogowicz	III tajemnica bolesna
Maria Rogóż	IV tajemnica bolesna
Teresa Skowron	V tajemnica bolesna
<i>Bożena Szostak</i>	<i>I tajemnica chwalebna</i>
<i>Elżbieta Tara</i>	<i>II tajemnica chwalebna</i>
<i>Barbara Żuk</i>	<i>III tajemnica chwalebna</i>

GRUPA FLORYSTYCZNA i RYCERZE ŚW. JACKA



Zdjęcia, które zamieszczamy w naszej gazetce nawet w drobnej części nie odzwierciedlają różnorodnych działań zarówno Pań Florystek, jak i Rycerzy św. Jacka. Osoby, które najczęściej wymieniane są tylko z imienia (a niekiedy i ono jest pomijane), podejmują się różnorodnych działań na rzecz parafii od otwierania i zamykania kościoła poprzez palenie w piecu ogrzewającym kościół i plebanię, troskę o kwiaty w kościele, dekoracje świąteczne, czyste obrusy na ołtarzu głównym i bocznych, odśnieżanie placu kościelnego i wielu innych. Nasze Damy - Florystki i Rycerze często uczestniczą w Eucharystii (niektóre osoby nawet codziennie) i innych nabożeństwach. Zdarza im się wyręczać katechetów w opiece nad dziećmi podczas nabożeństw różańcowych czy Mszy roratnich. Na ogół świetnie orientują się, jakie są aktualne potrzeby i co należy zro-

bić. Niejednokrotnie przejawiają własną inicjatywę. Są to osoby bardzo odpowiedzialne i obowiązkowe.

Nic więc dziwnego, że kiedy w nocy z 2 na 3 grudnia, czyli z soboty na I niedzielę Adwentu, spadł śnieg, a nasi Rycerze nie zdążyli go w porę odgarnąć, wszyscy byli bardzo zdziwieni. Można by rzec: *Ksiądz Jerzy oczom nie wierzy - zima zaskoczyła Rycerzy?* Ale na jego wezwanie pospolite ruszenie uporało się z trudnościami. Przez cały następny tydzień pan Tomasz, którego, jak sędzę, Rycerzem św. Jacka również zwać mi będzie wolno, z własnej inicjatywy przybywał codziennie na swym rączym rumaku i doprowadzał plac kościelny do stanu idealnego. Nie stanęła mu na przeszkodzie ani praca zawodowa, ani obowiązki rodzinne.



Pokutuje wśród niektórych osób przekonanie, że Rycerzami i Florystkami mogą być tylko czcigodni emeryci, bo tylko oni tak naprawdę są dyspozycyjni. Choć jest w tym ziarno prawdy, ale właśnie – tylko ziarno. Seniorom mogłoby się już nie chcieć wychodzić z domu. Poza tym też mają przeróżne obowiąz-

ki rodzinne, a nierzadko pracują też zawodowo. Tymczasem przychodzą, nie zważając na pogodę i pojawiające się z wiekiem dolegliwości zdrowotne. Nieśamowity przykład zaangażowania dała ostatnio pani Danusia Piotrowska, która już nie mieszka na terenie naszej parafii, ale przyjechała z drugiego końca miasta, by pomóc dekorować kościół przed świętami Bożego Narodzenia.

Damami i Rycerzami mogą być osoby o wielkim i szlachetnym sercu, związane więzami przyjaźni, gotowe do poświęcenia części swego czasu i podzielenia się swoimi umiejętnościami z innymi. Damą i Rycerzem można być niezależnie od wieku. Tak jak niezależnie od wieku można przyjąć postawę roszczeniową i raczej krytykować innych, niż kwapić się do jakiegokolwiek działania.

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA



Nasza Liturgiczna Służba Ołtarza bardzo odmłodziła za sprawą rodu Trawków i Rzęsickich. Ojcowie rodzin wraz z dziećmi przy ołtarzu to wspaniały wzór do naśladowania i wielka radość dla całej parafii. Również, o czym była już mowa, bardzo nas cieszy obecność przy ołtarzu oraz na spotkaniach zespołu synodalnego Michała, studenta I roku matematyki oraz Arkadiusza Bajera.

KÓŁKO BIBLIJNE



W Adwencie i oktawie świąt Bożego Narodzenia spotkania grupki biblijnej odbywały się nieregularnie. Mamy nadzieję, że wkrótce to się zmieni i powrócimy do dotychczasowego terminu – w każdy czwartek o godz. 18.30. Prosimy o uważne słuchanie i czytanie ogłoszeń duszpasterskich oraz zapraszamy do udziału.

Msza św. niedzielna jest sprawowana

w sobotę o godz. 18.00
oraz w niedzielę:

godz. 9.00 – suma,

godz. 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,

godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,

godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

Spowiedź św. **na pół godziny** przed Mszą świętą wieczorną w dzień powszedni.

W dni powszednie Msza św. jest sprawowana o godz. 18.00

**Kancelaria parafialna czynna we wtorki i w czwartki
po Mszy św. wieczornej od 18:30 do 19:00.**

Przygotowanie do sakramentu małżeństwa i Chrztu dzieci w ramach dyżurów kancelaryjnych lub zgodnie z indywidualnym terminarzem.

Zespół redakcyjny:

Danuta Tettling – tel. 661 693 581

Adres mailowy : oraz danutatettling@rambler.ru

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Piotr Tettling – poligrafia 601 155 492

Konsultacja - **ks. prof. Wiesław Wenz**

Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl

swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

Redakcja serdecznie przeprasza osoby, które w minionym miesiącu pochowały na naszym cmentarzu swoich bliskich zmarłych, a także rodziców dzieci ochrzczonych w naszym kościele. Z powodów czysto technicznych udostępnienie redakcji nazwisk i zamieszczenie ich w stosownych rubrykach było niemożliwe. Mamy nadzieję, że (o ile Pan Bóg pozwoli) w numerze lutowym nadrobimy te zaległości.

Jeszcze raz przepraszamy!



Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne.

**Można je nadsyłać na adres: teedanuta@gmail.com
lub danutetettling@rambler.ru**